

# Puszcza oko [RECENZJA]

Nie mam nic przeciw mruganiu ponad głowami tych, którzy nie rozumieją, bo założyli, że nie są w stanie zrozumieć, bo przecież poezja jest z założenia, już u swych korzeni, za trudna i uduziwniona. A osób myślących o niej w ten sposób jest sporo. Zresztą: kto w tych czasach czyta bez przymusu (szkolnego czy akademickiego) poezję?

„Jedenaście metafor” Marka Czuku, czternasty już tom znanego łódzkiego twórcy, to właśnie poetyckie puszczenie oka. I nie wiem, jak zareagować. Artysta przyzwyczaił nas do subtelnej metafizycznej refleksji, do gier z dziełami kultury, wreszcie – do czułości, z jaką wysnuwa siebie, współczesnego wschodniego Europejczyka, z osadów peerelowskiego dzieciństwa, z mgły komunistycznej przeszłości. W najnowszym zbiorze natomiast nieustannie i natrętnie mruga! Klucze do wierszy zamieszczonych w „Jedenastu metaforach” są czytelne i wyraźne, stopniowo zresztą nie tylko wprost ujawniane, ale też – chyba dla klarowności odbioru – powielane w kolejnych tekstach. Jakby Czuku potrząsał trzymanym w dłoni pękiem, mówiąc: to one. Na początek – metapoetyckość rozumiana tu jako refleksja o samym akcie pisania, o (nie)zrozumiałości poezji, o granicach wyrażalności w języku. Dalej – o źródłach współczesnej liryki, o własnych mistrzach (pierwsza część tomu nosi tytuł „Mistrz”). Zatem: Różewicz ponad wszystko, przynajmniej pod względem formy. Ważny, ale za gęsty i zbyt wsobny Miłosz, nazbyt patetyczny, ironiczny i powierzchownie, acz gorliwie zaangażowany Herbert, chętniej – Szymborska, „szydząca z pewną taką subtelnością”, bez żółci. I Leśmian, choć bez podania powodów. Do tego – jakoś w tle – Rilke, Mandelsztam. Klucze wyłożone już na stół, bierz, co chcesz – oto one. Tu bez niedopowiedzeń, aluzji, cienia jakiegokolwiek gry, choćby przekomarzania się z czytelnikiem. Ktoś powie: tak wygląda odważne poetyckie credo. Zapewne, ale to jak randka bez czułości. Papierowe deklaracje uczuć – bo przecież znamy wiersze Marka Czuku, zarówno te dawne, jak i najnowsze. Niby się zgadza, ale nie do końca. Gdzieś zgubiła się charakterystyczna dla jego poezji zadziorność, pazur prowokacji, nieoczywistość, melancholia – a była to ciekawa i niepowtarzalna mieszanka. Jakby zmęczony, wyczerpany Czuku siedł na skrót, formułując proste deklaracje, dopowiadając niedopowiedziane. [...]

*Tomasz Cieślak*

**Cała recenzja do przeczytania w Kalejdoskopie 02/21.**

--

## **\* Jak kupić "Kalejdoskop"?**

Numer 02/21 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik.

## **I w prenumeracie:**

- redakcyjnej – część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a na początek prenumeraty każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best of Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)
- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

## **\* Nasze PODKASTY**

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych – na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)  
Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)

### **\* Nasze AUDYCJE**

W społecznościowym Radiu Kapitał realizujemy cykl audycji „Oko Kalejdoskopu”. Pierwsze trzy audycje: rozmowę wokół „tez dla łódzkiej kultury” z ich autorem Michałem Lachmanem, dotyczącą tematu strategii dla łódzkiej kultury, rozmowę Joanny Glinkowskiej z Rafałem Kołackim o field recordingu i rozmowę z Rafałem Gawinem o „Muzyce roku pandemii”, można odsłuchać [TUTAJ](#)